Nr. 37. Rok dziesiąty.

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k, z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 14. Września 1847.

Zadanie do nagrody.

Komitet nieustający c. k. Towarzystwa gospodarskiego, dopełniając uchwały, piątego walnego zgromadzenia z dnia 30 czerwca r. b. podaje niniejszém do powszechnéj wiadomosci, że rzeczone Towarzystwo, przekonane o ważności i potrzebie, najspieszniejszego zaradzenia niedogodnościom, jakie dla rolnictwa ze składu dzisiejszego pługa krajowego wypływają, z wdzięcznością przyjęło wniosek swego członka Edwarda Dulskiego, aby wyznaczona była nagroda za zrobienie oryginalnego lub poprawnego nakoleśnego pługa, na którą ofiarował tenże ze swojéj strony 100 złr. m. k. Tak chwalebny przykład nie został bez skutku, ponieważ już na temże samem zgromadzeniu Leon Hrabia Rzewuski i Antoni Mysłowski uzupełnili kwotę nagrody ofiarując każdy po 100 złr. m. k. Tym sposobem zebrał się fundusz 300 złr. m. k. czyli 1200 złp. przeznaczony na nagrodę za urządzenie pługa pod następującemi warunkami, które przez wymienionych trzech szanownych obywateli ułożone zostały:

1. Ażeby od zwyczajnego krajowego nakolesnego dotąd w jakiejbądź glebie używanego pługa w takiejże glebie, przy jednakowej szerokości i głębokości skiby, o jedną trzecią część mniej siły potrzebował.

2. Ażeby od zwyczajnego krajowego nakoleśnego dotąd w jakiejbądź glebie używanego pługa, przy powyższym stosunku siły, o jedną trzecią część głębiej i lepiej mógł orać.

3. Ażeby był łatwy do zrobienia i narządzenia.

4. Ażeby ceny zwyczajnego nakoleśnego pługa używanego w takiej glebie, do jakiej o nagrodę ubiegający się pług zastósowanym będzie, nad jedną trzecią część nie przewyższał.

Oprócz wyżej wymienionej nagrody 300 złr. m. k. czyli 1200 złp, która wynalazcy przez c. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie przyznaną będzie, obowiązał się Leon hrabia Rzewuski 500 złr. m. k. czyli 2000 złp. wynalazcy wypłacić, jeżeli pług ten po latach pięciu od czasu przyznania nagrody, okaże się wieśniakom ziemi złoczowskiej w używaniu dogodnym.

Termin do nadsyłania pługów, ubiegających się o nagrodę, przeznacza się do dnia 10 czerwca 1848 roku, do kancelaryi Towarzystwa gospodaarskiego we Lwowie, dla wypróbowania ich i osądzenia.

Od Komitetu nirustającego c, k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie dnia 6 września 1847 roku.

Hieronima Kunaszewskiego. Uprawa bulwy. *)

Choroba ziemniaków w roku 1846 w całéj prawie Europie do najwyższego stopnia doszla, pozbawiając rolnika środków powetowania znacznych strat w rachubach gospodarczych, przez nieurodzaj

*) Kiedy pisma czasowe zagraniczne zaczynają spominać o potrzebie uprawy téj nader użytecznéj rośliny; może będzie na czasie przypomnić czytelnikom Tygodnika roln. prze. że i wnaszéj krainie, od lat wielu bulwy bywały uprawiane. *P. A.*

téj najtańszéj najpożywniejszéj rośliny, ta klęska powszechna obudza wielokrotne pomysły, nad możnością zastąpienia kartofli innémi, choćby w części jéj obfitości wyrównać mogącemi roślinami.

Rozporządzenia rządowe, pisma czasowe, zalecają w tym celu uprawę, wczesnych jarzyn ogrodowych, któreby przed żniwami pożywienia dostarczyć mogły, któreby nie wymagając osobliwéj uprawy *) gruntu, były wytrwałémi na wpływy ostréj wiosennéj pory, a których nasiona wyrodki lub rozsady za tanie pieniądze mieć można. Takiemi są wczesne białe i czerwone kapusty, które już w czerwcu zwijają się wgłówki; biała i żółta marchew majowa, szpinak, jarmuż, sałata i wiele podobnych zielenin, które w niedostatku pożywniejszych pokarmów, poniekąd głód zaspakajać potrafią. Radzą też uprawiać rzepę, kukurydzę, proso, groch polny, utrzymując iż powszechniejszą uprawą tych roślin, można zapobiedz niedostatkowi i drożyznie obecnéj, oraz na przyszłość zagrażającéj. W wielkiem księstwie Badeńskiem nie szczędzono kosztów na sprowadzenie z Anglii nasion rzepy bortfeldzkiéj, która chociaż nie zawiera w sobie tyle cząstek pożywnych, krochmalu, ile kartofle, wszelako w rozmaity sposób służy za pożywienie, jużto solona, gotowana, lub na chléb wypieczona, a z powodu tak wielokrotnéj użyteczności, w okolicach Rastadu bezpłatném rozdaniem nasienia rolnikom, w roku bieżącym upowszechnioną została.

Rzepa tutejszo-krajowa czyli to jara, lub jesienna, luboć nader pożywna i użyteczna w teraźniejszych okolicznościach, nie może z bortfeldzką rzepą tém bardziéj z kartoflami iść w porównanie, już to z powodu gorzkawego smaku, jako też późniejszego dojrzewania; przytém ten rodzaj rzepy zawierając w sobie więcéj włóknistych niżeli mącznych pierwiastków, tudzież wymagając kwaszenia, ażeby mogła być pożywną, stanowi jadło bardziéj podrzędne, z którego ani pieczywa, ani codziennego pokarmu obiecywać sobie nie można, równie jak z innych jarzyn okopowych. Kukurydza chociaż letnią porą, przed zupełném dojrzeniem gotowana lub pieczona wybornym jest pokarmem, jednakże w chłodnym klimacie, jak większą część naszej krainy obejmuje, nie może jako południowa roślina przed zimą wszędzie dojrzewać, a nie dościgła pomimo straty, zachodu i pracy do jéj pielęgnowania potrzebnych, na nic by się nie mogła przydać. *) Proso tak w uprawie, jakoteż w urządzeniu jagieł, zanadto wiele wymaga mozołów i trudów, ażeby mogło pod względem taniości wyrównać ziemniakom. Groch polny, daje z wielu miar bardzo pożywne ziarno i jest szczególnie z tego powodu dla biednej klasy ludu ponętny, iż nie potrzebuje być mielonym, i nawet niegotowany surowo pożywać się daje; droższym jest zawsze od kartofli wydając stosunkowo na tej samej przestrzeni nierównie mniejszy plon ziarnowy, niżeli każde inne zboże — chociaż w rachubach gospodarczych wyborną paszą, oraz użyźnieniem roli, jako przedpłod strączkowy pod następne rośliny kłosowe, nieobliczone w płodozmianie przynosi korzyści. Zastanawiając się szczegółowo nad pożytecznością rozmaitych roślin w porównaniu z użytkami, jakie kartofle przynosiły; zdaje się, iż niemasz kartoflom podobniejszej, bardziej z powinowaconej, do rozmnożenia i przechowania łatwiejszej rośliny od bulwy.

* * *

Bulwy (*Heliantes tuberosus*; *Topinambaur*; *Erdbirne, Grundbirne, Erdantischoken, eigentliche Erdäpfel;* bulwa słonecznik) są głąbie podługowate, podobne do kartofli; pochodzą z Ameryki, gdzie dziko rosną; w krajach europejskich gdzie niegdzie w ogrodach są utrzymane. *) Bulwy sadzą się na wiosnę. w gruncie lekkim niebardzo uprawnym i nie wymagają starannego hodowania; raz zasadzone z główek, nawet pokrajanych (?) byle na każdym wysadku zostało oczko kulcowe, same co wiosny z najcieńszych włukien korzonkowych w ziemi pozostałych, wtém samém miejscu odrastają, nawet trudnemi są do wykorzenienia. Należą wire bulwy do roślin trwałych, które w ogrodach na grzędzie pod trwałe jarzyny przeznaczonéj, zaś w gospodarstwie polowem w takiem ustronném miejscu

---

*) Bez najlepszéj uprawy i sprawy gruntów nie spodziewać się pożytkow z żadnéj rośliny. To co powszechnie piszą, roślina ta a ta uda się w najgorszym gruncie, jest niedorzecznością praktyczną, chociaż ma za sobą nawet zasłużonych ludzi powagę. Pracuj w pocie czoła! a zatem uprawiaj i sprawiaj. *P. R.*

*) Może się tylko na wyborną karm bydła przydać. *P. R.*

uprawiane być powinny, które z swego położenia nie czyniąc różnicy w przyjętym porządku rolniczym, przez więcéj lat od innych zasiewów, może być wolne, a na uszkodzenia nie narażone; n. p. na palonych lasowych służebnictwom paszenia nieuległych. Udają się bulwy wybornie tak w górzystem jak piaszczystem położeniu, nawozu wcale nie potrzebują, a wpływ klimatu bynajmniéj onym nie szkodzi. Chociaż w roku, od wiosny do jesieni obficie rozmnażają się w głąbiach; jednak będąc wytrwałe na zimno, nawet najostrzéjsze, mogą być bulwy dopiero aż na drugą wiosnę wybierane z gruntu. Właśnie w téj porze, kiedy wszelkie zapasy pożywienia dla ludzi i bydła, mają się ku schyłkowi na wiosnę, a roboty polowe i ogrodowe, po stajeniu śniegów nie są jeszcze naglące; skoro ziemia obeschnie przychodzi z naturalnego porządku, zbiór bulwów: wszakże nie idzie zatém, ażeby onych w jesieni nie wykopać, jeżeli czas i okoliczności zbiorowi i przechowaniu sprzyjają. Atoli wykopane bulwy w jesieni, podobnego przyzimowania w kopcach albo w lochach wymagają jak kartofle. Bulwa wyrasta z ziemi podobie jak słonecznik, niemal na dwa sążnie wysokości, dostarcza obficie pięknych dużych liści, które kilka razy do roku jako zieloną paszę dla bydła obrywać można, łodyga zeschła zastępuje niedostatek paliwa. Wszakże częste ujmowanie liści zielonych sprawia ten skutek, iż przez to głąbie drobnieją, a zatém lepiéj jest, zostawiać zbiór liściowy na jesień, chciawszy mieć dorodny plon głąbiow, które równie dla ludzi, jak dla zwierząt domowych są pożywne, oraz do wyrobów technicznych krochmalu, cukru, gorzałki posłużyć mogą. Głąbie bulwowe są czerwonawe i żółte; do jedzenia gotują się w wodzie i przyrządzają jak kartofle; lecz są bardziéj od tych wodniste, cokolwiek słodkawe. dla tego też więcéj wymagają osolenia, jednak dla mdłego smaku mało są lubione, chociaż na stołach wytwornych do osobliwych jarzyn się liczą.

Zważywszy łatwość rozmnażania, pielęgnowania, zbioru, wreszcie przechowania (w gruncie przez zimę) téj rośliny, nie mniéj wielokrotny pożytek dla ludzi i zwierząt domowych nie tylko zgłąbiów, ale z liści i łodyg; mniemam iż te korzyści widoczne bulwów osobliwie dla uboższéj klasy ludu przy tak nadzwyczajnéj drożyznie w miejscu kartofli za pożywienie służyć mogących, powinnyby zwrócić uwagę gorliwych, o dobro kraju ziemianów, na uprawę téj wielce pożytecznéj rośliny.

W roku 1846. tą myślą powodowany, zasadziłem kilkanaście głąbiów bulwowych w ogrodzie, z których, pomimo ostrych mrozów, jakie od grudnia do marca r. b. ciągle trwały, wybrałem téj wiosny ośm garncy zdrowo w gróncie przezimowanych bólwów, te zostały w kwietniu r. b umyślnie staranniéj w miejscu odpowiedniém, rzędami jak kartofle zasadzone, ażeby plon przyszłoroczny (1848 r.) oddać w pożytek każdemu, ktoby sobie życzył do rozmnożenia, nabyć **bezpłatnie** tych wysadków, które tém większą wartość miećby powinny, gdy bulwa żadnego nie wydaje nasienia.

Jeżeli z powodu zagranicznéj niedoli, w skutek nieurodzaju kartofli, śmiem zachęcać gorliwych o dobro powszechne, do uprawy rośliny, mogącéj zastąpić ziemniaki, daleki zawsze jestem od téj myśli, ażeby uprawy bulwów do tego stopnia nadużycia posunąć, do jakiego duch przemysłowości niczém nie powściągniony, pragnąc z każdéj kartofelki wycisnąć miliony kropel, zgubnego alkoholu, doprowadzić usiłował w ostatnich latach nad potrzebę uprawę kartofli. Sadzimy więc tam bulwy, gdzie nie byłoby co dać jeść ludziom po nowym roku, albo na przednowku, a zatém w obwodach podgórskich gdzie chleba mało zbierają; w obwodach zachodnich, gdzie ludność w stosunku do przestrzeni nierównie jest liczniejszą niżeli na Podolu i Pokuciu, gdzie chyba dla upowszechnienia możnaby uprawiać bulwy, lecz w nierównie mniejszéj ilości, niżeli dotychczas, bez żadnego rachunku sadzono kartofli, których zbytek w uprawie, mógłby podobne skutki jak w Irlandyi, albo w księstwie Warszawskiem, t. j. nie tylko nędzę, niedbalstwo i lenistwo, ale nawet zupełną demoralizacyę ludu wiejskiego za sobą pociągnąć, i tak błogosławiony dar Opatrzności, jakiem są istotnie kartofle, zmienić nadużyciem w produkt nader szkodliwy.

Rzecz o lasach dla właścicieli lasów i urzędników ich.

(Ciąg dalszy)

Modrzew.

Modrzew niebył u nas tak rzadkim jak dzisiaj. Ma za znak gatunkowy, liście przytępione są wkupkę zgromadzone, znajdował się niegdyś w górach karpackich, i tam już go niema; pień wyrasta prosto, gibko, osobliwie w gęstwinie i tak sporo, że się częstokroć w roku jednym do 2 łokci i wyżéj pod-

nosi, a w przecięciu biorąc, co rok na łokieć wyrasta. Wysokość bywa bardzo znaczna, a grubość na około czyli w objęciu, częstokroć półtrzecia-łokciowa. Drzewo jest brunatno-czerwone, albo czerwono żółtawe, twarde i nie równie cięższe od pospolitéj sosny. Biel pod miazgą białawy. Kora mocna, gruba, brunatno-czerwona, gęsto popękana. Gałęzie jedne przez drugie wiszą ku ziemi. Liści około 20 wyrasta z jednéj pochewki, stają na około gałęzi, są wązkie jasno-zielone, i na zimę opadają, zaś na wiosnę gdy się odnowią, bardzo przyjemny i balsamiczny zapach wydają.

Kwiaty pokazują się w kwietniu przed liściami, samce jednocząc się w małą okrągłą kółkę, na ogólnéj szypołce stające: są złożone zwielu drobnych łusek i mają żółte główki pyłkowe. Samice stoją na tychże gałązkach, są małe owalno podłożne i pospolicie czerwone. Szyszki stoją na zagiętych szypółkach prosto w górę, są brunatno-żółtawe, mało co nad cal dłuższe, około cala szerokie, dojrzewają w grudniu, ale nie corok opadają. Nasienie jest drobne: 76.800 ziarn na funt wychodzi: przez nie rozmnożyć i zasiewać można sposobem tym, jaki się pod sosną pospolitą wyraził. Udaje się w każdem gruncie, aby tylko nie był mokry, gliniasty i zimny; najlepszy grunt jest ciepły, lekki z piaskiem pomieszany, kamienisty, zgórzysty. Po posianiu gdy drzewka w kilka lat podrosną, gdzie zbytecznie zagęszczone będą, przesadzą się na miejsca, gdzie są rzadsze, i to się czyni w cześnie na wiosnę, nim się liście ruszą.

Drzewo to, które zimy się nie boi, gwałtowności wiatru się opiera, od robactwa nie łatwo tykane bywa; które między drzewami szpilkowémi ma tę osobliwość, że się z korzenia odmładza, godne jest rozmnożenia. Zażywać się może do wszystkiego, jak pospolita sośnina zawsze przecie od niéj jest szacowniejszém; budowy modrzewiowe, wiekami nieskażone stoją. W budowach wodnych, na przykład przy młynach, w studniach, czernieją i prawie w kamień się obraca, te tylko dwie przywary ma do siebie, najprzód, jeżeli swieży nim należycie wyschnie, będzie zażyty, zawsze z niego żywica się sączy; powtóre że na opał zażyty, w ogniu trzeszczy co ma spólne z jodłą, węgle przecież daje bardzo dobre.

Bedłka albo hubka na tym drzewie rosnąca, zewnątrz czerwonawo-siwa, wewnątrz krucha i nitkowata, w początkach słodka, potém gorzka, jest wiadomą w aptékach pod imieniem modrzewiowéj gąbki (*agaritus*): Zażywali jéj dawniejsi lekarze różnym sposobem na laxację, laxuje przecież zbytnie i czyni przykrości.

Z tegoż drzewa w wielkie upały, osobliwie gdy będzie nacięte, płynie żywica jasna, za świeża żółtawo biała, gdy się ze starzeje nieco gęściejsza i cytronowo-żółta, tę świeżą francuzi nazywają *Bijon* i ma skutki białego peruwiańskiego boleonu, zestarzała zaś przedaje się pod imieniem weneckiéj terpentyny. Ta terpentyna ma mocny zapach, smak ostry, skutki balsamiczne, mocz pędzące, od zgnilizny zachowujące, i rozdzielające. Zażywa się nie tylko na rany, wrzody, puchliny, ale i wewnętrznie w wewnętrznem zranieniu, w chorobach w Gonorzéj i białych upaawach.

Z tego jeszcze drzewa wiadoma jest żywica twarda, która przeczyszczona przedaje się, pod imieniem *Colophonium*. W wielkie jeszcze upały sączy się z modrzewiu sok słodki, który też same ma skutki, jakie ma manna kalabryna, tylko nieco słabsze, i zowie się *manna de bianҫon*. Nakoniec gałązki modrzewiowe na wiosnę w pomieszkaniu stawiane, bardzo go zdrowém powietrzem napełniają.

Jest w krainie naszéj drzewo, a to w okolicach górskich, które Ruś kiedrym nazywa, którego liście na zime nie opadują i które lud za odmianę modrzewiu poczytuje. Nasienie modrzewiowe dojrzewa w najpoźniejszéj jesieni i opada na wiosnę. Szyszki które są daleko mniejsze od sosnowych zbierają się w styczniu i lutym. Trzeba się mieć na ostrożności, eżeby nie brać szyszek starych odznaczających się barwą siwą i zwykle zamkniętych, z których się nasienie już wytrzęsło. Nasienie wydobywa się tym samym sposobem jak z szyszek sosnowych, wszelako na wolnym powietrzu dłużéj potrzeba szyszki rozścielać, a w suszniach dla modrzewiowych szyszek mniéj powinno być ciepła, aniżeli dla sosnowych.

W miejscach suchych i przewiewnych można nasienie przechować lat kilka. Przed siewem należy probować, czyli nasienie posiane w wazonie lub zawinięte w kawałku sukna zamoczonego i trzymanego ciągle w wilgoci i cieple, będzie kiełkowało. A jeżeli ze 100 ziarn obejdzie 75, można nasienie uważać za dobre, jeżeli 50 za mierne. Korzystnie jest siać nasienie modrzewiowe zmieszane z brzozowym i sosnowym razem, modrzewiowe nasienie obchodzi we 4 do 6 tygodni po siewie. Modrzew może być sadzonym wtedy jeszcze, kiedy wysokość jego do-

szła już 4 do 5 stóp; obrzynanie gałęzi i końców korzeni nic mu nie szkodzi. Sposób sadzenia jest taki jak winnych gatunków t. j. w jamie z gołémi korzeniami lub z grudką. Najlepszą porą do przesadzenia jest jesień, ponieważ u nas nigdzie niema modrzewia po lasach, wypada hodować potrzebną ilość krzewień w szkółkach.

Cis saxus.

Drzewo to było przed tym w naszéj krainie powszechniejsze, dzisiaj do wielkiéj rzadkości należy. Wydobywają jeszcze pnie i korzenie tego drzewa w okolicach w których go już zupełnie niema. Pień tego drzewa tak znacznie ma wyrastać, iż są przykłady w Szkocyi, że było grube na około do 200 łokci, Lubi ziemię górzystą, kamienistą i miejscami ciemną. Drzewo twarde, trwałe, czerwonawo-brunatne, nie ma w sobie żywicy, i daje się jak źwierciadło wypolerować. Gałęzie młode mają zieloną, starsze zaś brunatną korę, liście szpilkowe są po wierzchu szklące, ciemno zielone, od spodu jaśniejsze; na zimę zdrzewa nie opadają. Kwiaty w kwietniu stają w kątach liści; samce w okrągławych kotkach. Owoc gdy w jesieni dojrzeje jest pięknie czerwony, soczysty, podłużny, na wierzchołku wypukły; ma lipkie ogniło, słodkie mięsiwo, a w tym czarne owalno podłużne ziarno na wierzchołku owocu wyrastające.

Rozmnożyć się może najlepiéj z nasienia i chcąc to uczynić dla początku, można by nim zasiać w gęstych lasach miejsca zgórzyste, na północnéj stronie. Ogrodnicy, osobliwie odmianę włoską nieco pieszczoną wycinają na piramidy, i inne wynalazki dla ozdoby ogrodów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przegląd książki: Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Tom drugi we Lwowie, sprzedaje się w kancelaryi komitetu, w księgarniach Jana Milikowskiego. Drukiem Piotra Pillera 1847. (Str. n. l. 4. l. 180. 8vo)

(Ciąg dalszy.)

Str. 81. Maxymiliana Oborskiego uwagi nad uprawą turnipsu angielskiego.

Autor dzieli turnips ze stanowiska gospodarskiego tak:

1) Turnips pospolity *brassica rupa.*

2) szwedzki *brassica compestris*, *napo-brassica* w Niemczech *rotabago* zwany.

3) Gatunek trzymający środek między obydwoma pierwszémi powstały przez połączenie obódwóch, postępując dotąd z turnipsem podług zwyczajnych prawideł sadzenia kartofli (mówi autor na str. 87) poprzestałem w 1847 r. na zwykłém spokładaniu przed zimą, zdradleniu i jednorazowym z oraniu roli na wiosnę pod nasienie. Oto praktyka angielskich gospodarzy wskazuje prawidła, od których odstąpienie mogło jeszcze bydź przyczyną złego rezultatu, jaki się w przeszłorocznym plonie okazał. Zasadzają bowiem oni uprawę swoją turnipsów na głębokiém spokładaniu roli przed zimą, ile bydź może najlepszém jéj spulchnieniu, nieszczędząc ani dwókrotnego ani trzykrotnego orania i odwracania, częstego zgrabania chwastów przez brony poruszanych i dodania silnego nawozu, raz przez rozrzucenie takowego w rowki, powtóre przez mieszanie nasienia z silnemi kompostami lub tłuczonemi kośćmi. Aby mieć wyobrażenie o ogromném zużyciu tych ostatnich w Angli, dość będzie nadmienić, że wartość sprowadzonych z różnych stron kości do portów angielskich dochodziła w ostatnich latach do 300, 000 funtów szterl (nieraz mówi autor w nocie, zdarzało mi się widzieć na Sanie galary kośćmi ładowane, które spławiano do Gdańska, zkąd do Anglii są wyprawione (idą K.) W ogólności zgadzają się Anglicy, że od czasu wprowadzenia kości do gospodarstwa, a mianowicie od czasu, kiedy zaczęto kruszyć je za pomocą machin i używać w stanie morzki, wydatność turnipsu potroić się musiała, zaś zbiory zbóż jako to: jęczmienia, pszenicy o dużo się podniosły. Do artykułu tego dodam tu na str. 93 i 94 uwagi komitetu, które się temi słowy kończą:... okazuje się, że najkorzystniéj uprawiać żółte buraki jak to już w Anglii dowiedziono; marchew także korzystna osobliwie gdzie się krowy dojne utrzymuje, jednakowoż najpewniejsza brukiew szwedzka czyli rotabaga: bo najwytrwalsza na zimno. Str. 95. O uprawie Walerjany, wydatnéj i najwcześniejszéj rośliny pastewnéj. Przez Ferdynanda Stiebera, (tak jak szporek, mówi autor, jest prawdziwém dobrodziejstwem dla wszystkich gospodarzy, którzy mają orne pola składające się z samego piasku, tak waleryjana jest niém dla gruntu zimnego, ciężkiego iłowatego.)

Str. 99. O uprawie bulwy. Przez Ferdynanda

Stiebera, (autor kończy artykuł temi słowy: Z powyższego doświadczenia mego wypływają następujące wynikłości:

1) Bulwy rosną w każdym klimacie, miejscu, na każdym gruncie; nawet na piaskach, suchych i kamiennych gruntach, na zwięzłych glinach, gdzie nic się nie rodzi, one się rodzą stosunkowo dobrze, pewnie.

2) Niewymagają ani nawozu, ani wielkiéj sprawy (uprawy? K) przeto na wydziałkach pól zbyt od folwarków odległych, które inaczéj nie wynagradzają uprawy, tudzież po brzegach niw, pospolicie próżno leżących mogą bydź użyte na rabaty i ogrodzenie.

3) Rozmnożenie bulw bardzo jest łatwe, bo z główek w ziemi pozostałych się rozmnażają, jednakże, gdzie się raz zagnieżdzą, nie łatwo ich wykorzenić.

4) Im wcześniéj się posadzą, tém większy będzie plon sadzić lepiéj jest rzadko a niżeli gęsto, $1\frac{1}{2}$ stopy oddalenie dosyć będzie.

5) Sadzić można albo za motyką, albo za pługiem, atoli nie zbyt głęboko: im płyciéj się posadzą, tém rzeźwiéj rosną i większy dadzą pożytek.

6) Dość będzie raz tylko je obgarnąć, gdy na stopę podrosną.

7) Sadzenie oczek jest bezskuteczne, a rozkrawywanie główek czyli korzeni szkodliwe.

8) Mocno róść zaczynają z początkiem upałów letnich, do téj pory są zwykle nędzne.

9) Przesadzania krzaków całych, bulwy nie znoszą.

10) Wyrodzenia się kartofli w skutek zapłodnienia pyłkiem kwiatu bulwy nie dostrzegłem i jestem przekonany, że to zapłodnienie nigdy nie nastąpi, przynajmniéj u nas: bo bulwy wtedy zaczynają kwitnąć, kiedy się kartofle wykopują.

11) Aby zapobiedz samorodnemu rozmnażaniu się bulwy, bulwisko obrócić na pastwisko dla owiec lub krów.

12) Bulwy oszczędzają kartofli, które są zdatniejsze na pożywienie dla ludzi.

13) Bulwy wytrzymają wielki stopień mrozu, a nawet w zimie, gdy powietrze jest łagodne, rosną, oszczędzają więc miejsca przechowku, i nie masz kłopotu z ich wykopaniem.

14) Liście i główki są dobrą paszą dla bydła wszelkiego rodzaju a to w takiéj porze, kiedy gospodarze nieraz w wielkich są o nią kłopocie, zwłaszcza w posusznych latach, albo w jesiennych październiku i listopadzie, kiedy nie masz nic koniczyny, ani naci burakowéj.

Nareszcie można z bulwy pędzić wódkę tak jak z kartofli robić syróp i cukier, dawać na stół. Drzewiaste łodygi dadzą się użyć na opał a popiół na ług i potaż.

(Dokończenie nastąpi.)

Jak odmładzać mające się ku schyłkowi szparagi.

W Anglii przekonano się, że za użyciem 100 ℔ soli kuchennéj na 160 stóp □ szparagowych grządek, stare niknące szparagi, zrodziły 2 razy lepiéj od najsilniejszych młodych. Podług przepisów angielskich, należy sól rozsypać po grządce około 15. marca, u nas zapewne później w miarę, jak prędzéj lub późniéj śnieg taje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Targ na woły we Lwowie dnia 13. września. Było na targu 415, z tych przedano jedną partyę po 34 złr m. k. za sztukę; ważyła sztuka 12 kamieni mięsa a blisko kamień łoju; drugą partyę przedano po 43 złr. m. k., ważyła sztuka po 14. kamieni mięsa a $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju; a trzecią partyę przedano po 54 złr. m. k. z tych ważyła sztuka 16 kamieni mięsa a 3 kamieni łoju. — Cetnar łoju topionego kosztuje 23 — 24 złr. m. k. —

Cena produktów. Korzec pszenicy wybornéj od 15 do 16 złr. w. w.; żyta 10 złr. 30 kr.; hreczki 10 złr.; jęczmień. 8 złr. 30 kr.; owies 4 złr 45 kr. — Garniec okowity 27 złr. 30 kr. w. w,

---

Z Gorlic 8. września. Żniwa w naszéj okolicy są już przecie na ukończeniu, dawno nie spóźniły się one tak bardzo jak tego roku, z drugiéj zaś strony, dawno już nie były tak obfite jak teraz. Zboża nie tylko kopne ale i namłotne, szczególnie jare, tak że rok ten w ogólności za urodzajny uważać można. Jaki plon każdego zboża z osobna, późniéj doniosę, gdy bliższę o próbach namłotu pozbieram data. Domieścić należy: że na tegorocznych zbiorach nie małe ciążą koszta produkcyjne (koszta żniwa) bo robotnik był bardzo drogi, w dwój- i trójnasób, lecz i za te pieniądze trudno go było dostać. Wieleż stąd zboża, osobliwie w chlebniejszych gospodarstwach, upadło na polu, porosło na garści,

lub zczerniało na pniu, co wszystko wraz nie zaprzecznie i na przyszłe ceny zboża niejaki wpływ wywrze, bo producent stratę swą i większe produkcyi koszta, na kieszeń konsumentów rozłożyć musi.

Piękne sperandy zbożowe, zaciemnia kiepski stan ziemniaków, które w całej rozciągłości epidemiczna dotknęła zaraza. Zawód z téj strony zbyt wielki dla gospodarzy, którzy w wielu miejscach znaczne niemi zasadzili łany, a największy cios dla gospodarstw górskich, gdzie dla braku zboża, kartofle najpryncypalniejszą rubrykę dochodów stanowiły. Rzeczona zaraza jak uważaliśmy, dotknęła ziemniaki w samym ich kwiecie, w krótce gdy kwitnąć zaczęły, dlatego wcześniéj pojawiła się na pospiechach, a potém dopiero na późniejszych. Ugodziła ona je nagle, tak że w kilkunastu, a nawet w kilku dniach całe pola spustoszone zostały; ani grunt wilgotniejszy ani suchszy, nie zrobił różnicy, tak sadzone w piasku, w rędzinie, przyrędku jako i pruchnicy świeżo wyprowadzone z nasienia lub też uzyskane z głąbi, w taki sam sposób uległy zepsuciu, nie ma żadnéj różnicy między sadzonemi w całku a krajanémi, lub oczkowanémi, co dziwniejsza: że miejscami ze zdrowych zrodziły się, a z chorych powschodziły zdrowe; ani też rodzaj nawozu nie miał tego roku wpływu, gdyż tak na żołach (wyługowanym popiele) jak i na stawarce, na zwierzęcym jak i na roślinnym nawozie, prawie równoczesnemu uległy zepsuciu; to samo, sadzone bez nawozu, w zeszłorocznym gnojnym żytnisku, lub chudym owsisku albo też na żyznéj nowiznie. Na ostatek nie powiodło się też i z Ameryki zapisanemu nasieniu, bo i zeń wyprowadzone rośliny trafiła zaraza, jak dowodzą czynione teraz doświadczenia w Zagorzanach w dobrach Tadeusza Skrzyńskiego, i w Mszance u Karola Gostkowskiego. Nie jasnasz więc rzecz że bezpośrednia istotna przyczyna nie spoczywa w glebie, ani też w nasieniu, ale w atmosfery wpływach, chociaż korespondentowi z obwodu rzeszowskiego w nrze 32 tego pisma, inaczéj zawyrokować podobało się. Co i jak w atmosferze wpływa, i jak bypråbować zaradzić o tém kiedyś pomówimy.

Ceny nie ustaliły się jeszcze, bo dla robót w polu, mało na targi dowożą. Wczoraj sprzedawano na naszym targu korzec pszenicy po 7 złr. 36 kr.; żyta 6 złr.; jęczmienia 4 złr. 30 kr.; owsa 2 złr. — 2 złr. 30 kr.; ziemniaków 2 złr. — 2 złr 24 kr. m. k. Co do wódki to znacznie podrożała, i w miarę psucia się kartofli jeszcze droższą będzie, dziś stoi garniec okowity na 1 złr. 48 kr. m. k.

Najlepiéj podobno wyjdą t. r. ci, którzy miasto kartofli, cukrowe posadzili buraki, jak w państwie Bieckiem i Ropskiem, gdzie 70 morgów zasadzono buraków, w celu przerobienia ich na wódkę. Zamysł bardzo rozsądny, bo wódka burakowa lepsza i przydatniejsza od ziemniakowéj, a przy odpowiednio-dobranym metodzie, i koszta fabrykacyjne mniejsze.

Siew ozimin dopiero poczynają, bo dla nader opóźnionych żniw, nie podobna było wprzódy o niem myśleć. Konicze drugie lepsze od pierwszych, także i potraw, tylko że czas niepogodny wysuszenie utrudza.

W początkach zeszłego miesiąca, pojawiła się i u nas obficie manna w postaci małych ziarnek (głąbków) do drobniuchnych kartofli podobnych, i obudziła najdziwaczniejsze pomiędzy ludem domysły, a przy obecném psuciu się kartofli i nie dawnéj nędzy i niedoli, nawiodło na myśl ludowi: jako samo niebo ulitowało się, i świeże nasienie kartofli na ziemie zesłało. Lud zbierał je skwapliwie i co tchu zasadził po grządkach, aby po dniach 40stu nowe jeść ziemniaki. Że te były już tyle razy po pismach orzeczone głąbki jaskieru, łatwo się domyśli czytelnik; posadzone głąbki wykłuły się bujno, i w istocie niczem się od jaskieru trędowego nie różnią.

J. Żywicki.

Z Liska 6. września. U nas ostatniego targu było przeszło 200 wołów dosyć grubych, małemi partyami lecz większą część przedawali chłopi po parze. Największą część zakupili kupcy ze Szląska a mianowicie znany Nowak nakładając 5 do 10 złr. m. k. więcéj jak nasi kupcy obiecywali Krowy także są w dobréj cenie a osobliwie nierogacizna bo od 300 do 400 sztuk przez 3 targi sprzedaje się. Żniwa skończyli się szczęśliwie. Ceny zboża na targach 24. Sierpnia t. r. były następujące: Korzec pszenicy 20 złr. — 17 złr. 15 kr. żyta 17 złr. — 12 złr. 30 kr. jeczmiemia 14 złr. 30 kr. — 8 złr. Grochu 17 złr. owsa 10 złr. — 6 złr. 15 kr. kartofli 4 złr. — 2 złr. 24 kr. w. w.

Z Ceniawy 3. września. Plenność kartofli od r. 1842 pomimo najtroskliwszego sadzenia i obra-

biania coraz więcéj zmniejszała się aż r. 1846 okazała się choroba na nie. Siejąc dlatego więcéj kukurydzy, posiałem i na ziemniaczysku i znalazłem, że w tych miejscach, gdzie kopy stały kartofle między kukurydzą, urodziły się, ztąd wnioskuiż kartofle przezimować mogą, posadziłem w jesieni na próbe 8 garcy na pół sztycha głęboko i zwierzchu przykryłem gnojem. Tego roku na wiosne przekopane, zrodziły obficie i są zupełnie zdrowe, gdy tymczasem na wiosne sadzone powszechnie się psują i to wszystkie gatunki, nawet te, które w tym roku z inspektów z nasienia w gruncie sadziłem.

Z Węgier. Habsan 19. sierpnia. Lękać się należy, żeby u nas uprawa ziemniaków nie zaginęła, albowiem wszystkie środki, które dotąd przeciw chorobie ziemniaków używano, pokazały się bezskutecznemi. Najlepszym środkiem okazało się być wczesne wykopywanie, przebieranie staranne, i suszenie na strychach z przewiewem, zkąd przy pierwszych mrozach do suchych piwnic a lepiéj jeszcze do kopców chowają się. Tym sposobem przezimowały u mnie ziemniaki bardzo dobrze, tak, że żadnego zepsutego nie można było znaleść.

Tegoroczne zbiory bardzo dobrze wypadły, tylko prosa i hreczki ucierpiały nieco przez początkowe mokra. Wylewy czerwcowe popsuły w urodzajnych dolinach, zbiór siana ale oczekujemy pięknego zbioru koniczyny, którą trzy razy kosimy. Nasienia koniczu mało się spodziewamy dostać, ponieważ bardzo gęsty się wysypał, tak, żeśmy musieli długie pasma wykaszać dla lepszego przeciągu powietrza. I kukurydza w równiach ucierpiała od mokra. Dla pięknych zbiorów spadły znacznie ceny zboża w Koszycach 18. sierpnia płacono za korzec pszenicy 10 złr., żyta 9 złr., jęczmienia 6 złr., owsa 3 złr. w. w.

Projektowano tu kolej żelazną z Eperies do Miskoltz, a z tamtąd do Pesztu, względem tego, będą w Koszycach narady o których wypadku szanownéj redakcyi donieść nie omieszkam, ponieważ i dla Galicyi wielce ważną ze względu komercialnego ta kolej będzie.

Felix Pełczyński.

Z Bukaresztu 16. sierpnia. (Szarańcza.) Dnia 11. t. m. dożyliśmy okropnego zjawiska szarańczy, która od południa ku północy koloną na mile długą na nasze miasto ciągnęła. Najpierwiéj przybyłe szarańcze zdawały się być zmęczone i usiadły na dachach domów i wież, na rozległych pogorzeliskach, na rynkach i drzewach naszego miasta. Hukiem dzwonów i strzałów, jako też wołaniem i krzykiem odstraszone, podniosły się i krążyły nad miastem, gdy tymczasem coraz nowe chmary nadchodziły i zdawało się że zróżnych stron równoczesnie kilka rojów nadchodzi. Cień rzucany od sino brunatnoczerwonéj chmury tych owadów strasznych, właściwy szelest ich lotu, jako też, w postaci deszczu spadającego nieustannie wyrzutu ich, którym wnet wszystkie ulice miasta przykryły, sprawiały nie miłe uczucie bojaźni. Trzy całe godziny trwał pobyt tych nie proszonych gości u nas, aż nareszcie dwoma gęstemi chmurami odciągnęły od nas jedne na południe wróciły, drugie ku północy daléj ciągnęły. Podobny rój osiadł dzień przedtem na w zgórzach o półtory mili za Kolentyną leżących pól. Zboże już było zwiezione, więc na kukurydzę rzuciły się te straszne zwierzęta. Ziarno stwardniałe oparło się ich zażarłości, ale szypułki, liście tak pojedzone, że łodygi kukurydy stoją teraz nagie, gdyby kościotrupy, co może zupełnéj dościgłości ziarna szkodzić będzie.

Uwiadomienie potoczne.

Własność i nakład Piotra Pillera.